Nro 22.
Rok pierwszy.

N. PIEKARY
dnia 29 Maja 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na postamtach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. w Austryackiém państwie 60 cent. w. a. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 s r. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie

Odpowiedź na List

DO

BRACTWA TRZEŹWOŚCI

NA

GÓRNYM ŚLĄZKU.

Szanowny Panie! Ty Boży Piastunie!
Coś wiersze w naszym umieścił Zwiastunie,
Które to niby *Żarty* wyglądają,
Ale *Nieżarty* w sobie zamykają.

Luboś nam Twoje nazwisko zataił,
Już pierwsze słowa, któremiś zagaił,
Nie tylko pióro Twoje wyzdradziły,
Ale i serce braterskie odkryły.

Tak bowiem tylko ziomek do rodaków
Pisać potrafi do Górnoszlązaków,
Między któremi rodził się i z niemi
Ciągle obcuje jak z bratami swemi.

* * *

Źle się istotnie Mośkowi powiódło,
Kiedy go piekło na zwiady wybódło;
Bo w którą tylko zmierzył okolicę,
Wszędzie *wyklętą* znalazł *kwaternicę*.

A choć tam piekło *wino* wynakwiło,
Jednak i to się z czasem obrzydziło,
Chyba że je tam tacy popijali,
Co się ni Boga ni djabła nie bali.

Wszelako djabeł zbratał się z Mośkami,
A ci z chytremi znów pomocnikami,
Tak że wracają piekła niewolnicy
Znowu do *wina* i do *kwaternicy*.

Lubo takowych pijaków niewiele,
Jednak nieszczęście na nowo się ściele,
Bo kto się djabłu w pazury dostanie,
Trudne dla niego z onych wywikłanie.

Lecz kościół jednak walczyć nie przestawa,
Przez sługi swoje mocny odpór dawa.
Z pomocą Boską spodziewać się można.
Że znów nowego zwycięzstwa się dozna.

Jak bowiem djabeł ma swych pomocników,
Tak Bóg na ziemi swoich Namiestników.
Których posyła między wierne trzody,
Aby bronili owieczki od szkody.

Ci piekielnego ducha wypędzają
A Duchem świętym wiernych napełniają,
Zlewając na nich siedmiorakie dary
I łaski Boskiéj obfitość bez miary.

Takieś nam łaski i Ty Jaśnie Panie!
Niedawno przyniosł — drogi **Adrjanie!**
Tysiące bowiem przez Twe namaszczenie
W świętéj dostały wierze umocnienie.

Daj Boże! aby wszyscy bierzmowani,
Znakiem niezgasłym ponacechowani —
Stałemi w dobrém ciągle pozostali,
A *gorzałczyska* więcéj nie pijali!

Ks. St.

Jeszcze słów kilka o pobycie
BISKUPA ADRJANA *w Zabrzu.*

Już w numerze 20. Zwiastuna czytaliśmy o przybyciu naszego kochanego Biskupa **Adrjana** do Zabrza w celu poświęcenia nowego kościoła i wydzielania Sakramentu Św. Bierzmowania. Tu jeszcze niektóre szczegóły Jego pobytu w téj parafii przytaczam.

W Czwartek dnia 7. Maja udał się Biskup ku wieczorowi z ks. kanonikiem *Kosmeli* z Pszczyny i kilku innemi księdzami do kościoła, aby tę wspaniałą budowę, teraz niezapełnioną ludem, dokładnie oglądać. Ks. proboszcz Kitta przygotował mu tutaj ładną niespodziankę t. j. *Grób Pański* w przysionku umieszczony i 110 lampami oświecony, którego

mozaika w brylantowych światełkach uderzający urok sprawiła. To dzieło kościelnéj sztuki wypracował artysta *Zbitek* w Ołomuńcu a kosztuje z przeprawą 164 talarów. Niemniéj zadowolnił Biskupa śliczny obraz Matki Boskiéj w pobocznym ołtarzu olejno malowany przez malarza *Fahnroth* w Mnichowie.

W Piątek bierzmował Biskup jeszcze kilkaset wiernych a po objedzie wyjechał z kilkoma księdzami na odwiedziny chorującego ks. dziekana *Pressfreund* do pobliskich Biskupic, z którym go dawna przyjaźń kojarzy. Po powrocie już wieczorem znalazło się jeszcze kilka osób spóźnionych, które go o bierzmowanie prosiły. „Moim kochanym górnoślązakom żadnéj prośby odmówić nie mogę“ — rzekł niestrudzony Biskup łagodnie i bierzmował je po Majowém nabożeństwie. — Wieczorem zgromadziło się siedmiu tutéjszych nauczycielów z swemi szkólnikami i wykonali z muzyką dwa śpiewy, co Biskupa niemało zadowolniło i do czułego podziękowania powodowało. Widząc około siebie kilka dziewcząt w bieli rzekł do nich: „Poczekajcie, dam wam obrazeczki na pamiątkę.“ Ledwo wyrzekł te słowa, kilka set dziewcząt poczęło wyciągać ręce po obrazki, tak że Biskup cały swój zasób rozdać musiał i jeszcze jednak wszystkich nie podzielił. Lubo tedy nie wszyscy obrazkami obdarzeni byli, wszystkim jednak wyrył się na sercu obraz kochanego Biskupa, który nazawsze zostanie w pamięci.

Skoro Biskup w Sobotę po Mszy św. i po śniadaniu uściskał i ucałował Zacheusza gospodarza i wybierał się w dalszą podróż apostolską, zastąpił mu tenże przed plebanią, przed którą nieźliczone mnóstwo zgromadziło się ludu, aby jeszcze raz widzieć kochanego Biskupa, drogą i w czułych słowach dziękował Biskupowi za jego prace, na co Biskup tak odpowiedział: „Dziękuję tobie, księże bracie! za miłe przyjęcie do domu twego i za wszystkie dowody twéj miłości, któreś mi przez te kilka dni mego pobytu u ciebie wyświadczył. Wam zaś, kochani parafianie tutéjsi! zaręczam, że miło mi było przebywać między wami. Zachowajcie te słowa, któremi przemawiałem do was, głęboko w sercach waszych, trzymajcie się mocno waszego kościoła i waszych kapłanów a Pan Bóg będzie was za to błogosławił obficie. Na konsekracją kościoła już do was nie przybędę, bo kościół wasz przez wieki stać będzie; na bierzmowanie WAS także już nieprzyjadę, bo WY już odebraliście ten Sakrament święty, a jaśli wasze dziatki, które teraz podrastają jeszcze bierzmować będę kiedykolwiek, Bóg wie, ja niewiem, ale to mogę śmiele powiedzieć, żebym się cieszył z tego, gdyby mi Bóg pozwolił, jeszcze raz do was przybyć, gdyżeście mnie z tak dobrém sercem przyjęli Zostańcie z Bogiem:“ Na te prawdziwie ojcowskie słowa rozległy się głośne płacze i jęki między ludem, a Biskup przeżegnawszy lud ostatni raz, wsiadł do powozu i pojechał z Bogiem.

Były to istotnie błogie dni tak dla ks. proboszcza Kitty jako i dla jego parafian, lecz niestety! już w krótce w smutek się obróciły. Albowiem właśnie w Oktawę przybycia Biskupa jakieś bezbożne ręce popełniły świętokractwo w nowo poświęconym kościele a to w dzień jasny podczas gdy szklarze naprawiali ostatnią burzą potłuczone okna. Rabusie wykradli z zakrystyi kielich z pateną a z tabernaklu Ostensorium z wielką hostyją i Ciborium z drobnemi hostyjami, które przy wielkiéj bramie na posadzkę wysypali. Ks. St.

Przyczyny smutnego położenia Austryi.

(*Dokończenie.*)

Jozefinizm i żydowskie dziennikarstwo zdemoralizowały Austryą, i pozbawiły lud wiary i pobożności, co się pokazało w ostatniéj wojnie. Gazety r. 1866 głosiły nam często, że gdy księża nasi na pobojowiskach opiekowali się ranionemi i ostatniéj pomocy udzielali umierającym żołnierzom, wielka część oficerów austryackich odpychali od siebie kapłana z św. Sakramentami, co się przy pruskim katoliku nie zdarzyło. Zadziwiły się miasta, gdzie pruskie załogi kwaterowały, gdy całe battaliony nasze wraz z dowódzcami prosili austryackich księży o udzielenie św. Sakramentów pokuty i komunii św. Narzeka duchowieństwo na oziębłość religijną wojska austryackiego, bo rzadko tam podoficer, a jeszcze rzadziéj porucznik pokaże się u spowiednice. Lecz przebaczmy wojsku, bo, ono idzie za przykładem najwyższego dowódzcy swego,*) który na początku ostatnéj wojny jawnie wykrzykował: „Że się obejdzie bez pomocy Bożéj, a że po Bogu nic nie żąda, jak tylko, aby sobie bezstronnie postępował i ani austryakom, ani prusakom nie pomagał!“ Pan Bóg skarał dumę dowódzcy, a my myślimy: „Jaki pan, taki kram.

Lecz nie tylko Jozefinizmowi i dziennikarstwu przypisujmy upadek Austryi. — Największą winę popełnił lud katolicki przez nieostrożność i obojętność swoję. Austryacy postępowali sobie bardzo lekkomyślnie, że czytali gazety nie katolickie; bardzo

*) Benedek.

się zawinili, że się nie opierali natrętnym potwarcom kościoła św., ciężko zgrzeszyli, że przez zapisywanie i opłacenie bezbożnych gazet niby zachęcali gazeciarzy do co raz zuchwalszego występowania przeciwko wierze św. Zapomnieli austryacy na starodawne przysłowie:

„Kto się dotyka smoły, zmaże się od niéj."

„Z jakim kto przestaje, takim się sam staje."

„Złe towarzystwo (z gazetami złemi) na złe wychodzi."

Nie nagle upadła Austrya, nie nagle złe wzięło górę, lecz od roku do roku brało większe rozmiary. Gazety niewierne postępowały sobie chytrze a przytém co raz głębiéj podkopywały wiarę katolików austryackich, aż zachwiały fundamentami kościoła, profanując św. Sakrament małżeństwa kancelaryjnemi ślubami i wykradając szkołę z pod macierzyńskiéj opieki kościoła.

Powtarzam jeszcze raz: Austryacy katolicy bardzo się zawinili, że zasmakowali w gazetach niekatolickich, bo krok za krokiem a rok za rokiem oziębiali w wierze i przyzwyczajali się do niewiary. Czyliż nam to nie dowodzą przykłady z życia codziennego? Kto n. p. zaczyna dla rozrywki odwiedzać karczmę, chociaż z początku każdodziennie tylko jeden wypróżnia kieliszek, czyliż nie zasmakuje taki co raz lepiéj w gorzałce, aż zupełnie utonie w pijaństwie? Albo kto przysłuchuje się często nieprzyzwoitym żarcikom, czyliż nie jest na najbliższéj drodze do niewstydliwości i do szkaradnych występków przeciwko osmemu przykazaniu? —

Pierwszym grzechem była nieostrożność, a drugim obojętność katolików austryackich, że się nie oburzyli na gazety; potwarzające wiarę św. i duchowieństwo. Gdyby austryacy zaraz z początku byli powstali przeciw bluźniercom kościoła i duchowieństwa jego, gdyby byli sobie dali słowo, nie czytać i nie opłacać gazet niekatolickich, musiałyby żydowskie upaść gazety. Jeżeli naród zgodnie postępuje, dokaże wszystkiego, co chce, a to nam w ostatnich czasach pokazała Francya. Napoleona napadała chętka, pomagać do zniesienia państwa Ojca św. Lecz gdy biskupi jednozgodnie z wielką częścią narodu francuskiego opierali się temu a w adresach i na zgromadzeniach katolickich głosowali za utrzymaniem dziedzictwa papiezkiego, uląkł się cesarz francuzki i nie tylko zapierał się swych dawnych zamiarów, ale nadto stanął w obronie stolicy apostolskiéj. Kiedy więc katolicy francuzcy przemogli cesarza Napoleona, czemużby austryacy nie potrafili, wykurzyć gazety żydowskiéj, która się odważa, szydzić z wiary św., potwarzać Ojca św. i duchowieństwo nasze?

Hańbą dla katolika, gdy obojętnie milczy i pozwala w swojéj przytomności ubliżać wierze swojéj; dwojaką hańbą, gdy katolik w znieważaniu najświętszych rzeczy uczestnikiem się staje, ale biada temu, który sam publicznie mówi z nieuszanowaniem o wierze św. o kościele, o nabożeństwie lub o kapłanach swoich. Dobry katolik miłuje swój kościół, swoją parafię, swego kapłana, swego nauczyciela i swoją szkołę, a choćby miał przyczynę, to przynajmniéj publicznie nie odezwie się nieżyczliwie, bo to ostatni ptak, co plugawi własne gniazdo swoje.

Niegodziwie w tym względzie postępowała i postępuje do dziś dnia wielka część katolików austryackich a osobliwie tak zwani połmędrkowie miejscy.

Lecz pytacie się mnie, jakże lud wiejski, który, tworząc największą część narodu, gazet żydowskich nie czyta? — Na chwałę przyznać muszę, że lud prosty bezpośrednio nie bierze udziału w krzywdzie, kościołowi wyrządzanéj, owszém ocuca się, bo się spostrzega i poznaje, na jakie zuchwalstwa poważają się jego deputowani w Wiedniu. Lecz i lud prosty pośrednio jest przyczyną, że ministerya, deputowani i rada państwa zaprowadzają tak niekatolickie porządki, albo lepiéj powiedzieć *nieporządki*, bo przy obieraniu swych deputowanych postępował z największą obojętnością.

„Mnie tam wszystko jedno, kto będzie posłem, obieranie deputowanych na nic się nie przyda, szkoda szkoda czasu, co go człowiek zmitręży." Takie i podobne rozumowania krążą między ludem prostym na Austryi, lecz za późno poznawają dobrzy katolicy miejscy i wiejscy, jak wiele sobie szkodzili i jak bardzo się zawinili, że się o wybory tak mało starali a przeciwnéj stronie pozwolili obierać swych zwolenników na deputowanych prawodawczych. Lecz nie ciskajcie, czytelnicy Zwiastuna, na austryaków kamieniami, bo i u nas postępują sobie podobnie katolickie gminy i katolickie powiaty, o czém późniéj pomówimy.

I jakaż przyszłość czeka Austryą?— Przyszłości nikt odgadnąć nie może, jednak historya świata pokazuje nam nieszczęścia, które niezbędnie każdym razem nastąpiły, kiedy narody od Boga i wiary św. odłączyły się.

Cóż to rozłączyło naród izraelski na dwa królestwa, cóż to zaprowadziło żydów do niewoli babilońskiéj i assyryjskiéj, cóż nareszcie sprowadziło zupełne zagładzenie i rozproszenie narodu izraelskiego, jak jedynie oziębłość w wierze, odstąpienie od Boga i zakonu jego? —

Cóż to przywiodło katolicką Polskę do upadku i zgotowało jéj okropny los, pod którym jęczy? Wyliczają badacze różne przyczyny, lecz pierwszą

między wszystkiemi była oziębłość w wierze, pogarda kościoła i prawa jego.

Że sprawiedliwość Boska okropne wymierza kary, gdy narody porzucają łaskę Bożą, pokazuje nam Afryka, w któréj niegdyś 300 biskupstw liczono i najzamożniejsze miasta urodzajnością kraju i nabożnością mieszkańców się oznaczały. Dziś znikły biskupstwa, ale równocześnie miasta i wsie a gdzie dawniéj była urodzajność, widzimy dziś martwe piaski i gołe pustynie,

Znikły katolickie narody, a na ich miejscu zamieszkały drapieżne zwierzęta i niewierni Beduini, włoczący się za grabieżą od oazy do oazy.*)

Pokazałem wam przyczyny moralnego upadku Austryi. Kto ma uszy, niech słucha, kto ma oczy, niech się przypatrzy aby poznał, że fundamentem szczęścia pojedynczego człowieka a także całego narodu jest gorliwość w wierze i ścisłe przywiązanie do kościoła św., który Pan Bóg dla uszczęśliwienia świata postanowił. Ufamy w miłosierdziu Bożem, że zaś podźwignie upadającą Austryę, lecz jéj odrodzenie nastąpi dopiero w ten czas, jak narody jéj do starodawnéj powrócą pobożności, bo: jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

K. M.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z Berlina. Parlament cłowy uchwalił cło od tytoniu, lecz zezwolił tylko na 6 talarów od jutrzyny (morgi) gdy tymczasem rząd żądał 12 talarów. Od roku 1869 będą, jak dotąd 6 prętów wolne od opłaty, lecz co więcéj, będzie się od każdych 6 prętów 6 sgr. opłacać, (dotąd płaciło się 3 sgr.) Jeżeli grad lub powódź zepsuje tytoń na polu, obiecano uwzględnienie lub darowanie opłaty.

Przy rozprawie nad cłem od wina wszczęła się żywa debata (sprzeczka). Separatyści zarzucają ciągle pruskim deputowanym, że chcą panować nad Niemcami południowemi. Nasz Bismark powiedział im na rozum: „Posłowie południowych Niemców dowiedźcież mi, czy kiedykolwiek was uciskałem lub mówiłem o wcieleniu waszego kraju do związku północno-niemieckiego? — Czyńcie wy, co chcecie i postępujcie podług waszych zasad, jak się wam podoba, Prusy nie będą wam przeszkadzać, bo wam wolność waszą gwarantowały (zapewniły).

Jeżeli południowe Niemcy dobrowolnie się zbliżą do nas i prosić będą o włączenie do związku północno-niemieckiego to ich przyjmiemy, lecz gwałcić nikogo nie będziemy. Ale też nigdy nie pozwolimy, żebyście prawa parlamentu cłowego okrajać chcieli, nie myślcie, żeby kiedykolwiek bojaźń nasze opanowała serca.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Berlina nam piszą: Tego samego dnia, kiedy wieża kościoła św. Michała runęła w Wrocławiu i u nas wielkie zaszło nieszczęście. Cały dom i sklep mydlarza poszedł w powietrze, wysadził go bowiem gaz (duch parowy, którym oświetlają miasto) który pękniona rurką uchodził i napełnił dolne piętro.

Gaz zawiera okropną w sobie siłę, chociaż para jego niewidzialna jest, może napełnić cały dom, niżeli go kto pomiarkuje. Lecz skoro się kto z światłem zbliża, oto zapala się jak proch strzelecki i z okropnym gromem wysadza domy w powietrze. Tak i tu się działo. Trzy osoby zabite, 17 ranionych, a między temi już 3 umarło w skutek ran poniesionych. Cudownie nagrodziła Opatrzność Boska pobożność pewnéj dziewczyny służącéj, a za paciorek ocaliła jéj życie. Karolina W.... nazywa się dziewczyna pochodząca z wioski Kyrycz, szła po mydło do owego sklepu, gdy idąca mimo kościoła, tak sobie pomyślała: „Mój Boże, tak śliczne nieszpory w Maju odprawiają codziennie katolicy, a mnie nie stawa czasu i jestem tak obarczona robotą że nie mogę odwiedzić nieszpornego nabożeństwa. Więc wstąpię teraz do kościoła i i zmówię przynajmniéj „Zdrowaś“ do Najświętszéj Matki! „W téj intencyi zboczyła do otwartego kościoła a po krótkiéj modlitwie, szła daléj po mydło. Przelękła się nie mało, gdy zbliżając się do sklepu, usłyszała okropny łoskot a dom i sklep walił się przed jéj oczami. Gdyby o minutę wcześniéj była do sklepu wstąpiła, byłaby zabitą lub przynajmniéj skaleczoną, jak wszyscy mieszkańcy mydlarni. A tak chwilka przepędzona w kościele na nabożnym pacierzu ocaliła służącą przed wielkiem nieszczęściem.

Berlin liczy siedm kościołów katolickich: kościół św. Jadwigi, kościół św. Michała, kościół św. Jana, kaplica w szpitalu, kaplica św. Urszuli, kaplica św. Macieja i kaplica Dominików w Moabicie. Moabit, jest to część miasta licząca 10,000 mieszkańców, między którémi 1000 katolików posiada od roku przeszłego kaplicę, przez Dominika Hrabiego Ceslauza założoną. Udajmy się do niéj! Przychodząc do ulicy, nazwanéj Thurmstrasse, spostrzeżemy na prawéj stronie pod numerem 57 malowaną rękę, na któréj czytamy! „Do kaplicy katolickiéj!“ Oto miejsce dwóch Dominikanów. —

Przed domem leży dosyć wielki gaik, za nim

*) Na pustyniach afrykańskich, które miejscami i na sta mil się rozciągają, znajdują się roztrzęsione kawałki ziemi urodzajnéj, zawsze około źródła, nazwane oazami.

ogród. Wchodząc do domu, zobaczymy pokój, który 50—80 pobożnych pomieścić może. W ołtarzu nad Tebernaculum obraz wielki przedstawiający Wniebowzięcie Najświętszy Panny Maryi, na lewéj stronie obraz św. rodziny, podarunek Pana N... urzędnika zamku królewskiego. Co tylko widzieć możemy, są dary dobrych i szlachetnych serc i nawet Najjaśniejsza królowa Augusta miejsce to święte ozdobiła. Jak słyszałem, jeszcze tego roku kościołek ma być zbudowany a jest to siódme miejsce św., gdzie codziennie nabożeństwo odprawiać się będzie.

Tutejsze gazety donoszą, że fabryka Pana Borsiga w krótce do Biskupic, w powiecie Bytomskim ma być przeniesiona, przez co bardzo wiele katolików stracimy, pochodzą albowiem po większéj części robotnicy od Renu, z Westfalii i z Górnego Szlązka.

Z Rzymu. Ojciec św. w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła chce ogłosić bullę (bulla nazywa się okólnik lub pismo Ojca św.) wzywającą wszystkich biskupów na sobór, który się rozpocznie 8 Grudnia w Rzymie. (Sobór, nazywa się zgromadzenie wszystkich biskupów katolickich pod przewodnictwem Ojca św. Ostatni Sobór wyrzekł artykuł wiary o niepokalaném poczęciu Najśw. Panny). Znakomity lord Henryk Beumont z Anglii 23 Kwietnia powrócił w Rzymie na łono kościoła św. Ojciec jego przeszedł 1851 r. na luterską wiarę, a tak syn zaś naprawił przestępstwo ojca. (Lord oznacza w Anglii najwyższą godność szlachectwa.)

Łzy Ojca św. Abbé Bauer (ksiądz po francuzku nazywa się Abbé) opowiadał na kazaniu w Paryżu następujące zdarzenie: „Przed moim wyjazdem do Rzymu przyszła do mnie leciwa niewiasta i prosiła mnie, abym Ojcu św. oddał jéj oszczędzony grosz i uprosił dla niéj o błogosławieństwo na ostatnią śmierci godzinę. Zadziwiony nad wielką sumą, pytałem się: Jak stara jesteście?

Niewiasta: Nadchodzi szósty dziesiątek.

Ja: Ile lat zbieraliście te pieniądze?

Niewiasta: 40 lat, bo już od 12 roku sama żywię się, gdyż mi rodzice wcześnie umarli. Zbierałam grosiwa dla starości mojéj, lecz chętnie je ofiaruję Ojcu św., gdyż tak wielkie cierpi prześladowania.

Ja: Niewiasto, i z czegóż się utrzymasz w sędziwości twojéj?

Niewiasta: Z pracy rąk, a jak zachoruję to pójdę do szpitala.

Po tych słowach poszła uboga niewiasta.

Gdy Ojciec św. przypuścił mnie na audyencyą (posłuchanie) złożyłem u nóg jego dar ubogiéj niewiasty i na zapytanie jego, opowiedziałem jemu całą rzecz i prosiłem o błogosławieństwo dla staruszki. Zamilkł Ojciec św., a gdy za chwilę podniosłem oczy w górę widziałem łzy roniące po licach jego a ręce podnoszące się ku niebu. Odtąd zawsze mi towarzyszy obraz płaczącego Ojca św.

Z Włoch o rządzie Wiktora Emanuela. Wiadomo całemu światu, że *worek finansowy* w Włoszech choruje na *suchoty*, lecz to nie przeszkadzało Sardyniakom, przy ostatniém weselu sprawić huczne biesiady i najwspanialsze uroczystości, które miliony pożarły. A tym czasem lud ubogi tysiącami umiera od głodu a szarańcze niszczą nadzieję przyszłego żniwa.

Niepokój w Włoszech bierze coraz większe rozmiary. W Marcu uwięził rząd 5749 przestępców i zbrodniarzy, mianowicie 220 zabójców, 846 rabusiów 1450 za złodziejstwo a 2571 dla rebelii i innych zbrodni. Piękny porządek!

Dwór sardyński przypomina ludzi przed potopem świata, którzy tańcowali i zbytkowali, chociaż woda potopowa co raz wyżéj sięgała.

Z Anglii, jak królowa odprawia przeciwników wiary katolickiéj. Lud w ogóle, a także parlament angielski żądają oswobodzenia wiary katolickiéj w Irlandyi, jedynie sprzeciwiają się biskupi wiary angielskiego, (protestanckiéj wiary, w któréj wyznania duchowieństwo nazywa się także biskupami) i posłali do królowéj deputacyą z adresem prosząc, aby królowa broniła kościoła angielskiego. Królowa wysłuchawszy deputacyą, odprawiła ich mówiąc: „Parlament obrał komisyą, która tę sprawę roztrzyga i obraduje nad sposobami dla obrony wiary prawdziwéj." Deputacya poszła z niczem, a parlament w swéj większości wymierzy katolikom w Anglii sprawiedliwość, czego się z Panem Bogiem spodziewamy.

Z Jeruzalem pocieszające wiadomości. Za pomocą jałmużn, które cały świat posyła do Jeruzalem, powstaje co raz więcéj kościołów w ziemi św. OO. Franciszkanie otrzymali pozwolenie do odbudowania starego kościoła w Kanie Galilejskiéj; w Tyberyadzie dokończa się klasztor ks. Walerga; wystawiają w bliskości Nazaretu u św. Jana i św. Jakóba ozdobny kościół; także budują klasztor OO. karmelici na górze Karmel, gdzie ogień z nieba zstąpił na ofiarę Eliasza. Zakonnice z nazaretu fundują klasztor i w tym celu najęły w Bejrad spaniałe pomieszkanie, posiadają dziś pięć klasztorów na Wschodzie. Ks. Alfons Ratisbonne po 12 letnich zabiegach na miejscu pałacu Piłata wystawił świątynią „Ecce homo."

W Dalmacyi prześladowanie Jezuitów, zaczęło się pod dzisiejszym rządem Austryi, usunięto OO.

Jezuitów w Ragusie z wyższéj gimnazyi, którą dotąd chwalebnie zawiadowali a wypędzono ich jedynie dla tego, że są Jezuitami. Narzekają na to katolicy raguzcy, bo Jezuici tylko 6000 florenów wsparcia od rządu odbierali, gdy teraz świeccy nauczyciele otrzymują 12,000. Lecz narzekają jeszcze więcéj nad utratą pobożnych Ojców, którzy młodzież najsumienniéj wychowywali w cnocie i w bogabojności a oprócz tego pomagali duchowieństwu na ambonie i w spowiednicy. Płacze o OO. Jezuitów ubogi lud, który dobrze pamięta, jak podczas ostatniéj zarazy morowéj wszyscy Jezuici od rana do wieczora opiekowali się choremi i przynosili lekarstwo duchowne i cielesne. Lamentują ubodzy, którzy codziennie w klasztorze odbierali pokarm i jałmużnę. Co to za przewrotność w świecie! — Katolicka Austrya wypędza i prześladuje Jezuitów, gdy tym czasem ewangelicki rząd nie broni Jezuitom zakładać szkoły i klasztory w Prusach. Katolicka Austrya wypędza zakonników i zakonnice z klasztorów, a ewangelicki rząd w Prusach dozwala katolikom zakładać klasztorów ile się nam podoba. Miasta katolickie w Austryi wzbraniają szkół zakonnych, a w Prusach oddawają szkoły dziewcząt pod opiekę zakonnic nietylko miasta ale i wioski.

Z Warszawy dolatują nas głosy rozpaczliwe, jęczące pod srogością Moskala. Wolno jeszcze dotąd katolikom w Polsce modlić się z książek polskich, lecz pieśni i modły do św. Patronów Polski są z książęk wyrugowane. Jeneralny naczelnik posłał duchowieństwu katolickiemu wypis Świętych i zakazuje dalsze modły do nich.

Rząd moskiewski rozdaje zagrabione włości między zwolenników swoich i tak okrutnik Miliutyn otrzymał 22 wiosek, Tszerkaski 8, Solowiew 4 i t. d. Gdzie 5 części mieszkańców są Polakami a ledwie szósta część Moskalami, tam od nowego roku będą zamknięte wszystkie szkoły polskie a natomiast obsadzone moskiewskiemi nauczycielami. — Ukaz Cara (rozkaz cesarza rosyjskiego) zakazał urzędowe pisma, nawet i prośby w polskim języku, a wszystkich urzędników polskich od wyższych aż do odzwiernego oddalił z służby publicznéj. Zdaje się, że okropność Moskala doszła do ostatniego kresu. Tylko P. Bogu są wiadome wszystkie prześladowania katolików polskich, i On jedynie pomódz może w czasie swoim, boć opiewa starodawne proroctwo:

„Gdy Moskal Polskę najgłębiéj poniży
W ten czas dla Polski zbawienie się zbliży!"

Boże, pospiesz ku ratunkowi!

W Moskwie mnoży się obżarstwo i pijaństwo, jak muszarki po deszczu latowym. W niektórych miastach i na wsiach moskiewskich liczą tyle szynków, że na 74 dusz przyjdzie jedna karczma. W Petersburgu (głównym mieście ruskiem) co rocznie, więcéj jak 3000 pijaków przynoszą do szpitala w których okowita się zapaliła. A któż policzy zagorzałych okowitą, co w domu umierają, osobliwie urzędników cesarskich, którzy są przewodnikami między ożralcami.

Przy téj przyleżytości dodaję pijakom górnoszlązkim dobréj rady. Niektórzy ludzie wychodzą do Ameryki, ja doradzam pijanicom, aby wynieśli sie do Moskala, tam mogą się napić do syta, nikt ich nie będzie niepokoił napomnieniami, od nikogo nie usłyszą wyrzutu i złorzeczeń, a my nie będziemy o nich płakać, owszem ożyje nasza ojczyzna, gdy się oczyści z trędowatych.

Turcya. Od stu lat lęka się Moskala, który jak kot czycha na tureckie kraje i byłby je dawno pochłonął, gdyby europejskie mocarstwa nie stały z biczem na warcie i nie biły kota po pazurach. Sułtan dla zadowolnienia ludu swego wydał bardzo dobre prawa i wyrzekł równouprawnienie wiary, mówiąc: „Niech się każdy cieszy wolnością wyznania swojéj wiary i niech zniknie z kraju mojego nienawiść i pogarda między różnemi wyznawcami." Także też powołał radę państwa, do któréj nie tylko machometowie ale też i chrześcianie należą. Nad temi prawami gniewa się najbardziéj Moskwa, która zawsze nastręczała się niby za opiekuna chrześcian w Turcyi, chociaż obłudnik Moskal w własnym kraju jest najokropniejszym prześladowcą wiary świętéj.

W Ameryce, proces prezydenta Johnsona pomyślny dla niego bierze koniec. Dla lepszego zrozumienia muszę wam nieco o Ameryce powiedzieć.

Ameryka czwarta część świata, jest dokoła oblana wodą a składa się z dwóch wielkich lądów, połączonych z sobą wąskim pasem ziemi, nazwanym Panama. Ląd położony na północnéj półkuli zowie się *Ameryką północną*, a leżący na południowéj zowie się *Ameryką południową*. Pomiędzy obiema leżą tak zwane *Indye zachodnie*, składające się z samych wysp. Ogromne rzeki przerzynają Amerykę, a między niemi n. p. rzeka Amazonka, największy w świecie strumień jest 720 mil długi, 7—10 mil szeroki a przy ujściu do morza na 40 mil rozszerzony.

Największą część Ameryki północnéj tworzą *stany zjednoczone*, to jest: przeszło 30 państw złączyło się i utworzyło *republikę* lub *rzeczpospolitą*. Nie mają króla dziedzicznego, lecz rządzą się same przez deputowanych, którzy na ograniczony czas obierają prezydenta. Teraźniejsi deputowani oskarżyli prezydenta swego o gwałcenie praw narodowych t. j.

że przekraczał swoją władzę a nie rządził podług praw ustanowionych. Obrali z grona swego 54 sędziów i prokuratora i daléj do skargi. Skarżyli go o różne rzeczy, a osobliwie o to, że ministra wojny Stantona złożył z urzędu. Podług praw krajowych potrzeba, aby z 54 sędziów przynajmniéj dwie trzeciny, to jest: 37 uznało go winnym. Po długich rozprawach i podszukiwaniach, przyszło 16 Maja do głosowania na nadważniejszém oskarżeniem, lecz tylko 35 sędziów głosowało za winą, a zaś 19 za niewinnością, więc chybiało 2 głosów do wyroku potępiającego. Sąd naznaczył dzień 26 Maja na termin dla rozbierania reszty oskarżeń, które mniéj znaczą i możemy się spodziewać, że prezydent Johnson ma wygrane.

Hiszpania. W Hiszpanii często zachodzą rewolucye wojskowe, lecz ostatnich dni zaburzyło Madryt, (głowne miasto Hiszpanii) powstanie niewieście. Zrebelowało się 4,000 kobiet, pracujących w fabryce tabaki, i opatrzywszy się różną zbroją obległy pomieszkanie dyrektora fabryki, który nieporządnie wypłacił zarobki. Obléżony dyrektor zamknął otwory domu i uciekł na wyższe piętro, lecz bohaterki zgruchotawszy drzwi i okna i daléj za ciemiężycielem, który widząc grożące niebezpieczeństwo zeskoczył z dwupiętrowego okna i uciekł szczęśliwie. Gdy cywilna gwardya dla przywrócenia pokoju stanęła na placu, babskie wojsko zabarykadowało się w domie zajętym i odpierało mężnie przypuszczony szturm. Nie poddały się prędzéj, aż królowa hojną jałmużną skłoniła rebelantki do złożenia broni.

Z Ameryki. W Ameryce praktykuje kilka studowanych doktorek sztukę lekarską, lecz z tém się niewiasty amerykańskie nie kontentują, udały się także do teologii (nauki o Bogu) i czytamy w gazetach, że w Hingham obrano niewiastę za pierwszą kaznodziejkę i pastorkę przy głównym kościele, rozumie się niekatolickim. Życzymy słuchaczom sześć miechów cierpliwości na długie kazanie, boć wiemy, że jak baba zacznie kazanie, to nie prędko skończy. — Prawodawstwo w Kanzas dozwoliło niewiastom adwokaturę (rechtsanwalt-schaft) i jak daléj pójdzie w Ameryce, to niewiasty obejmią wszystkie urzędy a mężczyzni jeżeli nie chcą głodu cierpieć, muszą zawiadować kuchnią i spodnice babskie łatać.

WIDOMOŚĆ MIEJSCOWA.

Niemieckie Piekary dnia 25 b. m. Odbywał się tu akt ślubny pewnego górnika; podczas obrzędu weselnego kolega młodego pana, chcąc uczcić i hucznem wiwatem wesele uraczyć, nabił prochem tuléj (kapslę) od woza, i mocno kamieniami zaszpątował, potém wziąwszy w jednę rękę nabitą kapslę, a w drugą zapałkę (streiheltzel) i podpalił. Proch kapslę roztargał, i rękę w któréj ją trzymał, tak okropnie potargał, że jeden palec o kilka kroków znaleziono z wyrwaną aż od łokcia żyłą, i całą rękę roztargało pod pierwsze kolanko, i żyły wyrwało do łokcia, przeto całą rękę za łokieć w lazarecie musiano urznąć. — Twarz cała poraniona i od prochu spalona tak, iż nie masz żadnego podobieństwa do człowieka. Furman, którego napodkano na drodze i przymuszono do zawiezienia nieszczęśliwego do lazaretu, spojrzawszy na tegóż okropnie poranionego człowieka, zemdlał; i musiano innego do pojeżdzania końmi zawezwać.

Otóż jest skutek obchodzenia się z prochem, co tak często się zdarza, że nawet dzieciom pozwalają rodzice strzelać z klucza, lub podobnéj rurki. Niechże ta nieszczęśliwa ofiara będzie przestrogą dla publiczności, aby nikt z prochem, ani żadnemi palnemi materyałami nie igrał, jeżeli sobie nie życzy podobnego wypadku.

Z POWIATU OPOLSKIEGO

o prawach polskiego języka na górnym Szlązku.

Zniemczenie górnego Szlązka tak postępuje, że za sto lat już polskiéj mowy nie będzie i ludzie przestaną o tym przedmiocie mówić, więc niech wszystko swoim torem idzie, bo tego popędu niemożna już pohamować, a wszystkie usiłowania aby temu zapobiedz, są daremne, a szkoda czasu i mozołu jeżeli kto na strzeżenie albo rozpowszechnienie mowy polskiéj używa sposobów. — Tak mówią niektórzy aby zniweczyć usiłowania ludzi dobréj woli, którzy starania łożą i pracują gorliwie nad utrzymaniem polskiego języka, na górnym Szlązku. — Ale czy to prawda? Bynajmniéj — albowiem choć germanizacya w naszych stronach wiele postąpiła osobliwie w miastach; to jednak rozmiar dwu narodowości polskiéj i niemieckiéj zawsze tenże sam był; drudzy stosunków na górnym Szlązku lepiéj świadomi, mówią: w miastach gadano nieco po niemiecku, lecz po wsiach bez wyjątku po polsku. —

A ponieważ język każdego narodu jest duchowe dobro, więc niewolno tak człowieka jak i narodu obdzierać z jego duchownych dóbr (jak to czyni rząd moskiewski) więc taki rząd ciężko grzeszy który usiłuje jaki naród wynarodowić jako przeciwne Boskiemu prawu; więc jest to rzeczą największéj ważności (wagi) dla każdego człowieka, który się nauczaniu ludu poświęca, zrozumiale w jego rodowitym języku nauk udzielać, i nie tylko od ucha do ucha, ale więcéj od serca do serca przemawiać do

niego, przeto wielki i święty mają obowiązek którzy się wychowaniu dzieci i oświecaniu ludu poświęcają, oni to pilnować powinni, bronić lud od kaleczenia mowy polskiéj, starając się sami o wydoskonalenie samych siebie i drugich, do nich to należy używać dozwolonych środków któremiby polski język na górnym Szlązku zachować i wykształcić jako najlepszy sposób oświaty ludu w materyalnych i duchownych potrzebach i jako świętą po pradziadach spuściznę szanować i za drogocenny skarb uważać. — Kilka już upłynęło wieków jak pisarz polski Górnicki w swém dziele „Dworzanin“ te słowa napisał: Kto barbarzyńcom daje przystęp do swego pisma, już to nieinaczéj, jedno jakby polaki wyganiał z ziemi a cudzoziemców przyjmował ; a uczony Sniadecki dowodził, że ćmi i szpeci mowę naszą cudzoziemczyzna, to jest męszanie i przekręcanie słów więcéj z obcych języków, bo to najkrótsza dróga do zguby języka. Czcij swój język Lechów rodzie (wołał Brodziński do rodaków) aby każdy z nich znał w języku obraz własny i strzegł go od uszczerbku jako jedyny po matce skarb ocalony.

Mówi niejeden: lud sam w niektórych okolicach nie szanuje mowy swojéj i sam pragnie większego wykształcenia w niemieckiéj niźli w polskiéj mowie. Ale dla czego to: Jeżeli niektórzy nauczyciele ludu tak źle mówili, że ich lud zrozumieć nie mógł, lub niemoże, jeżeli oni polską mowę barbarzyńskiemi wyrazami oszpecili, ponieważ sami polskim językiem nie dosyć władali, a więc ani ludu należycie oświecić nie mogli i nie mogą, coż tedy lud miał czynić, gdzie się obrócić, aby dostąpić środków do powinowatego wykształcenia i oświaty? Jeżeli na sądach prawie tylko po niemiecku mówią — nie wiem, czy nasi urzędnicy tłomacze zawsze naszych chłopów gruntownie rozumieją i ich myśli w taki sposób na niemieckie tłomaczą, że ich dobrze uzasadnione wymagania zostają zadowolnione, jeżeli na gimnazyach tylko po niemiecku uczą, i tylko ten Górnoszlązki Polak na wsi chłopca swego na gimnazyum posłać może, który go wprzód miał w jakiem mieście na tak zwaném wykształceniu w niemieckiéj szkole, jeżeli w publiczném życiu polska narodowość prawie wzgardzona jest, — czy wtedy dziw, gdy niejeden polski chłop może więcéj o niemiecką niźli o swoją mowę się postara. — Z tém większą radością przyjęliśmy wiadomości o utworzeniu towarzystwa polskich Górno-Szlązaków na Uniwersytecie we Wrocławiu, ku obronie polskiego języka i dalszemu w nim wykształceniu się. — Na ukontentowanie sprawiedliwych wymagań polskiéj ludności, trzeba koniecznie — sama tego wymaga sprawiedliwość, — należycie uwzględniać polską mowę w sądownictwie i we wyższych szkołach. — Napoleon wprowadził na świat zasadę narodowości — ta zasada pewno nie jest we wszystkiém uprawniona, przynajmniéj tam, gdzie chcą znieść historyczne prawo i każdy katolik musi z całego serca i ze wszystką siłą umysłowego przekonania potępiać rewolucyjne ruchy na zasadzie narodowości przeciwko historycznemu prawu, choćby i od dostojników świata w królewskim płaszczu były dokonane — ale pomięszanie na świecie w naszych czasach od téj zasady zrządzone ukaże może znów i z przekonającą potęgą, iż tylko sprawiedliwość jest zasadą państw, odwiedzie rząd od torów błędnéj biórokracyi i gwałtownego zjednoczenia rozmaitych narodowości i zrobi ich skłonniejszymi ku ukontentowaniu rozmaitych sprawiedliwych wymagań tychże, przynajmniéj ku naprawieniu tego, co inni niedbalstwem albo błędnem oświeceniem prawdziwych potrzeb ludów zgrzeszyli. —

Nie będzie także od rzeczy, przytoczyć tu w jaki sposób Zwiastuna rozpowszechniać możemy. Musimy o to się starać, ażeby i szynkarze w szynkach swoich Zwiastuna trzymali, aby człowiek, kiedy z powodu załatwienia jakiego interesu do takiego miejsca idzie, tam polską gazetę znalazł i czytając ją, nie tylko umysłowéj potrzebie swojéj dalszego wykształcenia zadosyć uczynić, ale też, bezbożnym mowom niedowiarków, które w naszych czasach już dość i tak bezwstydnie się słyszeć dają, śmiało stanąć podołał. Ażeby zaś to dobre przedsięwzięcie nie zmarniało z braku pomocy tych, których święty obowiązek jest, z wszystkich sił podpierać wszelki postęp oświaty narodowości i środków jéj służących, mogą też nauczyciele w szkołach dzieciom niekiedy coś z tego Zwiastuna przeczytać,*) aby je przyzwyczajać do téj polskiéj gazety, w domu by potém rodzicom o tém opowiadały, i w ten sposob Zwiastun więcéj prenumeratorów otrzymał, czego mu z całego serca życzymy. — X. P.

*) Blisko Piekar jest parafia gdzie są 5 szkółek a żaden nauczyciel nie czyta Zwiastuna.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 25 Maja 1868.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs monety i pieniędzy papierowych.

Dukaty $96\frac{3}{4}$ ż.
Frydrychsdory $113\frac{3}{4}$ p.
Luidory $112\frac{1}{2}$ pż.
Napoleondory 5. $12\frac{7}{9}$ pd.
Sowereny 6. $24\frac{1}{2}$ ż.
Dollary 1. $12\frac{3}{16}$ ż.
Złota funt celny 469 p.
Srebra „ „ 29 25 ż.
Banknoty zagraniczne $99\frac{17}{24}$ p.
Banknoty austryackie $87\frac{3}{8}$ p.
Bilety b. rosyjskiego $83\frac{3}{6}$ p.

Kurs giełdy zbożowéj.

	szefel.				sgr.
Pszenica biała	„	79 -	102 -	110	„
Pszenica żółta	„	87 -	98 -	105	„
Żyto	„	64 -	68 -	71	„
„ cudzoziemskie		60 -	65 -	70	„
Jęczmień	„	50 -	54 -	58	„
Owies	„	35 -	37 -	39	„
Groch	„	58 -	66 -	70	„
Kartofle miarka			$1\frac{3}{4}$ -	2	„
Rzep 150 funt.		172 -	182 -	192	„
Rzepak letni sztl.		150 -	160 -	170	„
„ zimowy	„	162 -	172 -	182	„
Kon. czrw. ctr.		10 -	13 -	$14\frac{3}{4}$	tal.
Kon. biała ctr.		12 -	16 -	22	„

Redaktor X. B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i Drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach